

Droga rozchodziła się bez zapowiedzi, prawie znienacka. Trzy, różnej szerokości asfaltowe wstęgi wdzierały się w głąb zarośli i drzew, i każda z nich rozplątywała się gdzieś w szarzyźnie nieokreślonej dali. Były to bardzo stare drogi, nadgryzione czasem i już rozsypujące się w proch obrzeża świadczyły o tym, że nikomu nie były one ważne. Zapewne od lat nie dotknęła ich ludzka stopa i tylko korzenie wielkich drzew, w swoim uporze parcia ku słońcu, znaczyły je zygzakami spękanych ran. Przypadkowy wędrowiec nie napotka w tym miejscu drogowskazu, najmniejszej nawet wskazówki, gdzie się znajduje i dokąd drogi prowadzą, może jedynie wyobrazić sobie, co go czeka na końcu każdej z nich. Oczywiście jeżeli wyobraźnia jego wystarczająco się rozwinęła, a intuicja przechodzi czasami w jasnowidztwo. Wtedy zrozumie, że miejsce to od zawsze było wyjątkowe i ciągle jeszcze unosi się nad nim tajemnica przeszłości.

Jedna z dróg, prawie niewidoczna spod ciągle nawiewanych liści butwiejących już ze starości dębów, była niegdyś krętą, wesołą ścieżyną prowadzącą do chatki przedziwnej szamanki (zapewne praprapra...babci Julenki). Przedziwnej, gdyż innej niż wszystkie. Niczym nie przypominała ponurej jędry, starej zielarki, czy też złośliwej wiedźmy z dorodnym pypciem na nosie i kołtunem czarnych włosów pod przepocną chuściną. Była jak czysty motyl, jak płatek jasnego kwiatu i jak poranny szept. Do szaleństwa kochał się w niej opat z sąsiedniego grodu, lecz gdy urodziła podobne do siebie dziecko, przesłiczną, jakiej do tej pory świat nie widział dziewczynkę, rozkazał spalić szamankę na stosie. Lecz gdy wpatrywał się w płomienie i przezroczy dym unoszący jej duszę ku niebu, wiał się w męczarniach niespełnionych żądź, że to nie on był ojcem, a przedtem kochankiem, i że wraz z jej odejściem stracił na zawsze i swoje życie. Po paru tygodniach kazał także zorać ścieżkę i zrównać z ziemią chatkę, ponieważ lud zaczynał bajać o niepokalanym poczęciu i cudownych właściwościach popiołu ze stosu.

Druga droga była niegdyś traktem rozdzielającym posiadłości dwóch zaprzyjaźnionych rodzin. Od wiosny do jesieni dwóch pastuchów gnało tędy krowy na soczyste pastwiska i nieważne, który z nich piękniej grał na wierzbowej fujarce, nie zazdrościli sobie, ponieważ żyli w pokoju. Podczas świąt, korowody bogatych karoc dowoziły znamienitych gości - dobrotliwych i łaskawych, sypiących jałmużną, i nieważne było w której posiadłości odbywały się proszone obiady, rauty i bale, gdyż słowa "co moje, to twoje" stanowiły od zawsze podstawę tej wyjątkowej przyjaźni.

Do czasu.

Trzęsienie ziemi, nagłe i przerastające wyobrażenia, wywróciło wszystko na opak, poszarpało knieje i trakty, zmieniło bieg rzeki, pory roku, i wypłuło ze swojego wnętrza, znane tylko z legend, druidzkie amfory pełne czarodziejskich trunków nieśmiertelności. Zaczęły się więc spory o nieśmiertelność właśnie. I walka na śmierć i życie. Dziwnym trafem, pomimo obfitego używania trunków, nikt tych sporów nie przeżył. Nawet wierzbowe fujarki straciły głos.

Trzecia droga była wynikiem jednego z planów pięcioletnich, bardzo długo budowana także przy pomocy młodzieży z okolicznych szkół, która wprawiając się w czynach społecznych, całymi miesiącami przesypywała piasek z kupki na kupkę, a potem z powrotem, co owocowało dobrymi ocenami z wychowania i dodatkowymi punktami w kwalifikacjach na ewentualny wyjazd z hufcem pracy do któregoś z bratnich krajów. Ta droga niszczała najszybciej i ciągle jeszcze w pęknięciach asfaltu można było znaleźć kapsle po tanim piwie, strzepy czerwonego, sztandarowego materiału, a nawet zżute do granic niemożliwości grudki dederowskiej gumy do żucia.

To wszystko mógłby wyczuć wrażliwy wędrowiec, potrafiłby także odczytać wiele innych znaków i opowiedzieć zupełnie inną historię, bo przecież w jednym miejscu dzieje się ich tysiące.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

al-szamanka, dodano 10.07.2013 20:13

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).